

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 19 października.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Piotra z Alk. — Jutro: F. 22 po św. Pośw. K. — Gr.-kat. Dziś: 6. Fiony Ap. — Jutro 7. N. 17 po Sosz. Hl. 8. — Słowiańskie: Dziś: Ziemowita bł. — Jutro: Budzistawa.

Wschód słońca 6:31, zachód 4:57.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 8—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., inłódz. szkol. 20 h. — Wystawa dzieł graficznych (Muzeum przemysłowe) wstęp 40 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera; o g. 7:30 w „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego.

Listy z kraju.

Przemysł, w październiku.

(Blednąca gwiazda, rozwydrzenie się uliczników, metoda poskramiania, konieczność organizacji opinii).

„Nasz“ poseł, wyczącawszy należycie w Reichenhalu, pracuje obecnie gorliwie nad utrzymaniem swego mandatu. Od szeregu bowiem tygodni inscenizuje różnego rodzaju „zgrupowania ludowe“, na których gra rolę bohaterską z różnym powodzeniem, zwykle jednak obecnie przed pustymi ławkami.

Pomimo różnych sztuczek, efektów i dekoracji — słuchaczy brak.

Dawniej były setki, dziś zaledwie dziesiątki a i to z trudem pościągane. „Publiczność robią“ więc agitatorzy i nieletnie wyrostki, wrzeszcząc „hańba“ lub „wawaj“ na przemiany. Klasy robotniczej, urzędniczej i właścicielskiej wyborców brakuje. Słowem, pan „lieber Mann“ staje się coraz więcej ein „lauer Mann“. Zrozpaczony przeniósł się p. poseł z miasta na Zasanie, ale i tam idzie ciężko. Więc z żalu i rozpaczki miota się biedny poseł i rzuca bezsilny w swym organie na wszystkich burżujów.

Od czasu tych niepowodzeń jesteśmy świadkami tak wstrętnego rozpasania się tutejszych socjalistów, takiej masy, nie robiących już nawet wrażenia, potwarzy i denuncjacji ze szpałt leiborganu poselskiego, na ludzi najspokojniejszych, że najobojętniejsi nawet, ci, co dotąd jedynie z ciekawości od czasu do czasu zwracali uwagę na hałasujący u nas ustawicznie socjalizm, dziś świadomie ze wstrętem odwracają się od niego. Generalny „miszures“ od przemyskiej socjalistycznej literatury, „redaktor“ (?) i przyboczny „naszego“ posła, rzuca się na wszystko i wszystkich, co tylko polskie miano nosi, jak poszczuty psiak (to tylko przenośnia, bo i on nie jest wolny od wrodzonego wstrętu do tych złośliwych zwierząt) przez swego pana. A robi to tem hałaśliwiej, im mniej uwagi się na niego zwraca; zupełnie jak psiak za płotem. Jakże to dziwne powinowactwo instynktów! „Miszures“ i psiak! to tylko w Przemysłu możliwe.

Przeciw temu ujadaniu reagują tutejsze pisma „Echo przemyskie“ i „Gazeta“ i to w tonie dosyć poirytowanym, a całkiem bez potrzeby. Zamiast bowiem irytować się, lepiej zastosować metodę, jakiej zawsze ze skutkiem używa się wobec wspomnianego złośliwego zwierzątka. Gdy się mimo niezwracania nań uwagi staje zbyt natrętnym, karci się je dotkliwie. Chowa ono wtedy ozdobę swej figury, zwaną powszechnie ogonem, pod siebie, siada przystojnie w bezpiecznym miejscu i oblizując się, od czasu do czasu warknie. Zapewnia to jednak nagabywanemu spokój na czas dłuższy.

— Nie obawiaj się, jedyna — mówił do niej półgłosem, odgadując niepokój, którego mu nie okazywała — teraz już wszystko będzie dobrze, bo on jest przy nas.

W słowach jego czuć było ufność bezgraniczną. — Ach, i może w ten sposób nie pomści się na mnie to nieczne oszustwo — dodał prawie do siebie.

W tej chwili przystąpili do nich Anglicy. W ruchach ich i w sposobie, w jaki się tłoczyli beładnie, znać było niepewność. Przywódca otwierał właśnie usta, aby przemówić, kiedy Schwind wstrzymał go ruchem ręki.

— Przedewszystkiem proszę ludziom moim zdjąć kajdany.

Wiedział, że jeśli kiedy, to teraz tego nie uczynią. Zanim jednakże Anglik zdołał odpowiedzieć, coś wstrząsnęło „Roburem“ tak, że wszyscy gwałtownie obejrzeni się w jedną stronę. To pocisk zgruchotał im połączony skrzydeł wiatrakowych. Połowa złamanej osi zwisała jak bezwładne ramię.

Atyla uśmiechnął się. Oczywiście nie mogli wiedzieć, że to zbyteczne, a obmyślone było mądre.

Ale Shermion rzucił się naprzód.

— Może pan teraz rozkaże, żeby zaprzestali strzelać! — zawołał ze wściekłym błyskiem oczu.

Przywódca go odciągnął. Wtedy rozwścieczony Anglik rzucił się w stronę kajuty głównej.

— Więc dobrze, idźmy na dół! — wołał ochryplym głosem — tu w powietrzu i tak bronić się nie możemy, idźmy na ziemię!

— Nie, Shermion — zawołał przywódca energicznie, zachodząc mu drogę. — W ten sposób jeszcze nie wolno. Pan dotąd nie przemówił.

W tej chwili trzasnął drugi strzał i druga połączona skrzydeł wiatrakowych opadła zdruzgotana. Jednocześnie

Klasycznym dowodem skuteczności tej metody był „miszures“ od publicystyki w Jarosławiu, to powinno zachęcić do jej używania wszystkich. A jeszcze jeden dowód, że u takich panów odwaga bardzo papierzana, że w nich najodważniej „dusza gada“, jak się schowają za dobrą osłonę i że mają wielki również wrodzony wstręt do wszystkiego co kłuje lub strzela. Oto taki nasz panicz gazetarski ma wielki respekt przed wojakami. Szanuje ich teraz, nigdy nie zaczepia, ani skarci, choćby i potrzeba było. Ma rozum, szablę lub bagnet to brzydka rzecz. A nużby jaki gwałtownik wziął i co strzelającego do ręki! Lepiej dać spokój.

Wszystko to jednak, mimo, iż może być przedmiotem żartu, jest więcej smutne, niż wesołe. Smutne, że „wszelka kanalia“ tak się rozwydrzyła, a nikt nie ma odwagi wystąpić przeciw niej z całą siłą, jaka istnieje przecież w społeczeństwie, mimo dotychczasowych usiłowań jego planowej deprawacji. Smutne, że w nas tak dużo aż grzesznej obojętności na objawy życia publicznego, lekkomyślnej pobłażliwości dla tego rodzaju wybryków pierwszego lepszego ulicznika. Nie powinien zatem nikt, kto ten smutny stan odczuwa, ustać, ale bez ustanku budzić wszystkich apatycznych ze śpiączki, aż się zorganizuje mocna opinia wszystkich dobrze myślących.

Awantury na peszteńskim uniwersytecie.

(cz) Od kilku dni panują w peszteńskiej najwyższej uczelni stosunki niesłychane, a zamieszanie, jakie wdarło się w mury uniwersytetu, nie zmniejsza się mimo wysiłków ze strony senatu i rektora. Już telegram biura korespondencyjnego doniósł, iż powodem awantur jest stanowisko młodzieży klerykalnej wobec profesora socjologii Piklera, nie wymienił jednak właściwej i bezpośredniej ich przyczyny.

Otoż opinia całego kraju potępiła już jaknajostrejsze zachowanie się profesora Piklera, jako prezydenta instytucji „Wolnej myśli i nauki“ w czasie kongresu w Pięciokościolach wobec delegata ministerstwa oświaty. Mianowicie prezydium, a z niem większość zgromadzonych odmówiła prawa zabierania głosu radcy ministeryalnemu Szászowi, który przybył tam z Budapesztu w celu pozdrowienia kongresu w imieniu ministra oświaty hr. Apponyiego.

To rozgoryczyło młodzież akademicką do najwyższego stopnia, a chrześcijańscy uczniowie postanowili gremialnie zaprzestać uczęszczania na wykłady syonistyczno-socjalistycznego profesora. Gdy przybyli po raz

z „Pax“ spuścili się dwie wstęgi stalowe i opasawszy „Robur“ od dołu, przytwierdziły go mocno do tamtej.

Odbyło się to z taką szybkością, że nawet ostrzegający okrzyk Shermiona — chcą nas uwięzić! — przyszedł już zapóźno.

Shermon skoczył jednak do dźwigni. W dniu „Pax“ odsunęła się kłapa i ktoś zawołał: — Stój, albo strzele, — a gdy Anglik się nie zatrzymał, padł strzał, który go trafił w kolano. Mimo to męzny Shermion, czołgając się na rękach i jednym boku i wlokąc za sobą ślad krwi, przypelzał do kajuty głównej i tam przykręcił dźwignię tak, iż „Robur“ zaczął opuszczać się zwolna. „Pax“, która wprawdzie nie miała dość siły, aby ciężkiego towarzysza podnieść do góry, ale była tak nastawiona, żeby wraz z nim móżdż się utrzymać w powietrzu, teraz niepostrzeżenie osuwała się za nim na dół.

Na pokładzie „Robur“ tymczasem powstał zamęt i zgiełk straszliwy. Rozszaleli Anglicy rzucili się do Atyli i Brygidy i przywódcę, nieludzkim głosem usiłując przekrzyknąć wrzawę, ledwo zdołał ich zatrzymać. Zaś dno „Pax“ rozsuwało się coraz to w nowym miejscu, i w każdym otworze ukazywała się lufa błyszcząca, skierowana wprost na dół. Donośny głos zawołał z góry:

— Ręce w górę, albo będziemy strzelać!

Przywódca Anglików przyskoczył do Atyli.

— Niech pan im zabroni strzelać, bo inaczej... za nic nie ręczę!

Gdy zaś ten wciąż milczał, Anglik, nie panując już dłużej nad sobą, podniósł obie pięści do jego twarzy.

(Dok. nast.)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdorska.

(Ciąg dalszy.)

— Niech pan przynajmniej zechce powiedzieć, jakie są jego zamiary — nalegał dalej Anglik z podziwienia godną wytrwałością, — zostawiając nas tak w niewiadomości, każe nam przypuszczać, że statek ów użytym będzie jako broń przeciw nam.

W tejże chwili rozległo się z pokładu „Pax“ owo zapytanie.

Anglicy zbili się w jedną grupkę i poczęli się naradzać. Jakkolwiek trudno było powziąć jakąś decyzję, na jedno zgodzili się wszyscy: pod żadnym pozorem nikogo z tamtej załogi nie dopuścić tu na pokład.

Shermon nie dawał jeszcze za wygraną i wciąż majstrował coś koło dźwigni. Odważył się nawet odbić bok skrzyni politurowanej, do której były przytwierdzone. Gdy jednak obaczył całą płataninę drutów, ćwieków i ramek, odpadła mu ochota do prób dalszych. Pełen zniechęcenia powrócił tedy na pokład.

Towarzysze jego tymczasem powzięli postanowienie. Jakkolwiekby, Rusart musi się udać do Anglii. I on, i okręt jego. Do tego trzeba doprowadzić.

Bez wielu słów, raczej mocą intuicji, porozumieli się z sobą i wszyscy razem podeszli do dostojnego jeńca.

Ten miał w tej chwili przy boku swoim Brygidę.

ostatni do sali, spostrzegli tam około dwustu uzbrojonych w kije i boksy robotników socjalistycznych, co do żywego oburzyło uczniów. Zażądali od socjalistów, aby opuścili gmach uniwersytetu, na co ci odpowiedzieli razami kijów i knutów. Tego było studentom za wiele. Sprowadzili przeto kolegów z innych sal wykładowych i przy ich pomocy zaczęli wyprowadzać „towarzyszy” za drzwi, dając im przy tem dotkliwą admonicję przyniesionymi przez nich samych pałkami. Wyprowadzili również profesora Piklera, który musiał przechodzić przez parotysięczny szpaler wśród bezustannych okrzyków: „Abzug!” „Elal!” Dopiero na placu kalwińskim wzięła go pod opiekę policja, która odwiozła go pod eskortą do mieszkania.

Ponieważ awantury powtarzały się codziennie, a prof. Pikler nie zaprzestał sprowadzania gromad swych przyjaciół z poza uniwersytetu, senat polecił mu zawieszenie na czas jakiś wykładów, aż do chwili uspokojenia się młodzieży.

Niemieckie kalendarze dla polskiego ludu.

Już w połowie września br. zaroily się półki księgarskie kalendarzami, jakie rok rocznie całymi tysiącami przemycą do naszego kraju niemiecki nakładca Steinbrener. Są to kalendarze z „nabożnymi” (?) tytułami: „Najśw. Rodzina”, „Kalendarz Serca P. Jezusa”, „Kalendarz Maryjański”, oraz świeckie: „Kalendarz powieściowe”, „Podpora starości”, „Kalendarz dla żołnierzy”, „Kalendarz wszechświatowy”, wreszcie „Kalendarz uniwersalny” w 2 tomach, (każdy tom kosztuje 2 kor.)

Podajemy tytuły tych kalendarzy, będących przeważnie lichymi przekładami z niemieckiego, dla ochronienia nieświadomego ludu przed wyzyskiem i udaremnienia zgubnego wpływu (i fatalnych skutków) tych niemieckich piśmideł.

Steinbrener zna doskonale psychologię naszego ludu i spekuluje od szeregu lat na jego religijności; w tym też celu daje on swoim kalendarzom oprócz efektownych tytułów „święte obrazki” na okładkach i tekście, kilka zaś portretów królów i bohaterów polskich ma tym kalendarzom nadać pozory nawszkroś polskich.

W gruncie rzeczy treść kalendarzy, pomijając już kaleczony germanizmami język, pozostaje z tymi pozorami w jaskrawej sprzeczności. Istotnie podziwiać należy niesłychane zuchwalstwo, z jakim niemiecki nakładca rozszerza po Galicyi tysiące swoich kalendarzy, wyśmiewając w nich i zohydżając naród i lud polski, z którego kieszeni wyciska doskonale zyski. W tak zwanych powieściach spotykamy prawie co krok opisy i ryciny, przedstawiające niezgodnie z istotnym stanem upadek moralny całego naszego ludu, jego bezgraniczną głupotę (patrz np. „Kalendarz Uniwersalny” tom II, str. 44), pieniactwo, opilstwo (tamże str. 49), upodobanie w karczemnych burdach, przewiskach i bijatykach, jakie rozgrywają się nawet między rodziną przy łożu zmarłego z powodu kłótni o spadek (tamże str. 82).

Ale nie tylko chłop i mieszczanin polski są przedmiotem szyderstw ze strony niemieckiego nakładcy: dumni obywatele trwonią majątki, w Królestwie Polskiem prześladowają niemieckich kolonistów, a potem ich dzieci idą do nich na służbę, przygarnięte z litości (Kal. powieściowy str. 33 do 43.) Takich przykładów jest bez końca. Za to Niemiec jest zawsze ideałem i wcieleniem wszelkich cnót. W części „naukowej” kalendarzy Steinbrenera znajdujemy poważne rozpawy o... lysinie (K. I. uniwersalny, tom II „O starości”), a nawet obszerne recepty, w jaki sposób można najlepiej tanim kosztem się upijać (Kal. powieściowy str. 78 „Tajemnice pijaczek”).

A ryciny? W „Kalendarzu powieściowym” n. p. dodano każdego miesiąca widok i opis głównych miast i stolic świata; są tam: Wiedeń, Paryż, Londyn etc., Polskę reprezentują Brzeżany (str. 7).

W taki uposób urągają Niemcy temu społeczeństwu, z którego dotąd niestety ciągną rok rocznie doskonałe zyski; w taki sposób „zatruwają i ogłupiają duszę polską” — jak to w swoim czasie wykazała broszura o kalendarzach Steinbrenera, wydana przez gremium księgarzy lwowskich!

Po kilku arkuszach takich powieści i „zartów” następuje całe mnóstwo ogłoszeń firm wylącznie niemieckich. Części informacyjnej brak zupełnie. Ogłoszenia te przeznaczone są na to, ażeby czytelnik sprowadzał niemiecką lichotę zamiast kupować u swoich i popierać przemysł ojczysty. Społeczeństwo polskie powinno dać panu Steinbrenerowi należyłą odprawę. Walkę z jego kalendarzami w interesie narodowym, oświatowym i ekonomicznym powinno podjąć całe społeczeństwo, byle nie dopuścić ich do nieświadomych wartw ludowych, które taki „pokarm duchowy” zamiast podnieść, deprawuje. Na czele winno stanąć w jednym rządzie z nauczycielstwem ludowym polskie duchowieństwo, które posiada przecież dość wpływów i sposób wypędzania tych „budujących” i urągających naszemu narodowi kalendarzy z lad odpustowych, gdzie je sprzedawano dotąd całymi tysiącami. Jeden rok takiej energicznej walki wystarczy, a niemiecki nakładca nie wybierze się chyba więcej do Galicyi ze swoim „towarem”.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Proces spekulantów.

Kraków. (Tel. pryw.) W dniu wczorajszym przemawiali po prokuratorze państwa zastępca skarbu Rzeszy niemieckiej oraz poszkodowanych bankierów dr. Kłębowski, obrofcy Frühling i Seinfeld. Dzisiaj dalszy ciąg wywodów obrony.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na mocy uchwały Koła polskiego prezydium Koła polskiego będzie reprezentowało Koło polskie podczas nabożeństwa pamiątkowego, które się odbędzie w niedzielę o godzinie 10 w kościele kalenberskim celem uświęcenia rocznicy odsieczy Wiednia.

Choroba cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdrowie cesarza w ciągu dnia wczorajszego znowu się pogorszyło. Dzień przepędził cesarz mniej dobrze, aniżeli poprzednio, wskutek bowiem złej pogody w Wiedniu, objawy kataralne u cesarza się powiększyły, zwłaszcza katar silniej wystąpił. Natomiast gorączki cesarz w dniu wczorajszym wcale nie miał. Zasób sił był wczoraj przedpołudniem nieco słabszy z tego powodu, że cesarz spał niedobrze.

Starsza córka cesarza Gizela bawarska i wnuczka Elżbieta ks. Windischgraez kilkakrotnie prosiły o pozwolenie widzenia się z cesarzem, odpowiedziano im jednak, że muszą się jeszcze przez kilka dni wstrzymać. Z polecenia cesarza przeciw obie panie otrzymują codziennie telefoniczne sprawozdania o stanie zdrowia cesarza.

Lekarze przypuszczają, że uda się im w przeciągu 3 lub 4 dni t. zw. suchy kaszel u cesarza usunąć.

Wiedeń. (TBK.) „Korresp. Wilhelm” donosi: „W porównaniu z zupełnie pomyslnymi wiadomościami, jakie nadchodziły onegdaj z Schönbrunn, wczorajsze informacje nie brzmiały tak optymistycznie. Noc wczorajszą przepędził cesarz mniej spokojnie, aniżeli poprzednią. W ciągu nocy kilkakrotnie powracał kaszel, przerywając często sen. Monarcha wskutek tego krótko tylko spał. Mimo tych chwilowych dolegliwości, temperatura ciała w nocy nie podwyższyła się ponad normalną. Także wczoraj rano i przedpołudniem nie stwierdzono gorączki. Lekarze stwierdzili tylko lekkie pogorszenie się objawów kataralnych; stan uważają za mniej zadowolający, aniżeli onegdaj. Z powodu zaburzenia spoczynku nocnego stan sił nie jest tak pomyslny, jak w ostatnich dniach, które zapowiadały poprawę. Jednakowoż apetyt jest dobry, co pozwala spodziewać się, że stan sił lepszy się znowu”.

Wiedeń. (TBK.) „Korrespondenz Wilhelm” donosi wczoraj w południe: W ciągu wczorajszego przedpołudnia stan cesarza pomyślniej się przedstawił. Niepomyślne objawy zrana odnieść należy jedynie do zakłóconego spoczynku nocnego. Kilkakrotne napady kaszlu bardzo monarchę zmęczyły, jednakowoż rano nie miał cesarz gorączki, wstał o zwyczajnej godzinie, z apetytem spożył śniadanie, pracował potem całe przedpołudnie. Niepomyślne objawy nie powtórzyły się. Cesarz przyjął jak zwykle te osoby z dworu, celem wysłuchania sprawozdania.

Berlin. (Tel. wł.) Według nadeszłego tu wczoraj z Wiednia telegramu o stanie zdrowia cesarza austriackiego, lekarze obawiają się wciąż jeszcze wystąpienia cierpień piersiowych i wybuchu zapalenia płuc, które już groziło od samego początku obecnego niedomagania. Lekarze dlatego czynią wszystko, aby kryzys usunąć.

Wiedeń. (TBK.) Popołudniu przybyła hrabina Stefania Lonyay do Schönbrunn i dowiadywała się u dra Kerzla o stanie zdrowia cesarza.

Wiedeń. (TBK.) „Korresp. Wilhelm” donosi: Ogólny stan zdrowia cesarza także wczoraj nie był niekorzystny. Także stan sił był zadowolający, do czego przyczynił się głównie lepszy apetyt. Skutki poprzedniej niepomyślnej nocy zostały, jak się zdaje, w pewnej części usunięte. Monarcha wypoczywał popołudniu na otomanie. We wczorajszej wieczornej wizycie prócz prof. Neussera idra Kerzla wziął udział także prof. Chiari; lekarze zajmowali się kaszlem, występującym w nocy. O wieczornej wizycie lekarzy donoszą jeszcze, że cesarz dzień cały nie miał gorączki. Apetyt był dobry. Stan mimo złej nocy onegdajszej nie jest niekorzystny tembardziej, że objawy kataralne nieco ustąpiły.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj cesarz po raz pierwszy odbył dłuższą przechadzkę po galeryach Burgu, gdzie podniesiono ciepłość do 17 stopni. Przechadzka ta uczyniła mu widoczne zadowolenie.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którym komisja ugodowa, wybrana przez Koło polskie, przedłoży swój referat w sprawie ugody. Celem ostatecznego opracowania tego referatu zbiorą się członkowie komisji t. j. pp. dr. Głabiński, dr. Kolischer i dr. Kozłowski dziś o godzinie 10 rano w parlamencie.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z parlamentarnych korespondencji donosi: Parlamentarna komisja klubu ruskiego, złożona z posłów Romańczuka, dra Konstantego Lewickiego i dra Baczyńskiego była 15 i 16 bm. u prezydenta ministrów Becka, na jego zaproszenie, aby

przyjąć przedewszystkiem wyjaśnienia w sprawie ugody z Węgrami, a następnie, aby omówić przedłożone w lipcu rządowi postulaty klubu. Na konferencji 16 bm. obecny był także namiestnik Potocki i minister Korytowski. Między innymi omawiano także reformę wyborczą do Sejmu galicyjskiego i poruszono ze strony rządu dalsze wspólne konferencje z wszystkimi interesowanymi stronictwami. Rokowania, dotyczące innych postulatów klubu ruskiego, będą dalej prowadzone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbędzie prezydium Koła polskiego konferencję z prezesem ministrów w sprawie rokowań, jakie się toczą pomiędzy prezesem gabinetu, a przewodcami posłów ukraińskich. Przebieg tych rokowań jest dla posłów ukraińskich — jak się dowiadujemy — bardzo niekorzystny, a to z powodu niezręcznej taktyki, jakiej się chwycili posłowie ruscy. Posłowie ruscy bowiem sądzili, że gabinet ułęknie się groźby obstrukcji ze strony posłów ukraińskich, jednakże prezes gabinetu tej groźby się nie ułękł i już przed 3 dniami dał Rusinom bardzo ostrą odpowiedź.

Prócz tego — jak się dowiadujemy — wśród posłów ukraińskich panuje rozłam, gdyż posłowie ruscy z Bukowiny oświadczyli stanowczo, że nie wezmą udziału w obstrukcji, ani w ostrej opozycji przeciwko gabinetowi, ponieważ gabinet do tej pory zaspokaja wszystkie życzenia narodowe Rusinów na Bukowinie, nie mają więc powodu narażania się rządowi.

Charakterystycznym też jest, że wiceprezes posłów ukraińskich bar. Wassilko do tej pory wcale do Wiednia nie przybył. Kraży pogłoska, że uczynił to rozmyślnie, aby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność, przewidywał bowiem z góry, że rokowania ukraińskich posłów z rządem wezmą obrót dla Rusinów niepomyślny.

Wiedeń. (TBK.) W południe odbyła się konferencja przewodców klubów pod przewodnictwem prez. Weiskirchnera w obecności bar. Becka. Przedmiotem konferencji była sprawa parlamentarnego traktowania przedłożeń ugodowych. Postanowiono, aby pierwsze czytanie ugody rozpoczęło się we wtorek. Listę mówców skontyngentowano do 34; liczba ta będzie rozłożona na poszczególne stronictwa.

Prezydent minister podał do wiadomości, że budżet na r. 1908 przedłożony będzie Izbie w ciągu przyszłego tygodnia.

Wiedeń. (TBK.) Pod przewodnictwem posta Sylvestra odbył wczoraj posiedzenie „komitet dziewięciu” Zjednoczenia niemieckich stronictw. Na porządku obrad była sprawa skoncentrowania niemieckich stronictw wolnomyślnych. Postanowiono zwołać na najbliższy wtorek ogólne posiedzenie posłów wolnomyślnych niemieckich z wszystkich stronictw; na zebraniu tem odbędzie się również dyskusja nad wniesionymi przez rząd przedłoženiami ugodowymi. Na wczorajszym zebraniu obecny był także minister Marchet.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Politika” donosi, że minister Forst postanowił podać się do dymisji wskutek zaostżających się coraz bardziej różnic pomiędzy młodoczechami a prezydentem gabinetu, przeciwnie zaś minister Pacak ma nadal pozostać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Celem poruszenia kwestyi ruskiego uniwersytetu we Lwowie zjawili się wczoraj u ministra oświaty Marcheta posłowie Kolessa i Dniestrzański na konferencję. Układy będą jeszcze prowadzone w dalszym ciągu.

Komunikat urzędowy donosi, że komisja parlamentarna klubu ruskiego konferowała z bar. Beckiem o postulatach klubu, jak również omawiano sprawę reformy wyborczej sejmowej.

Rząd przeprowadza wspólne narady ze wszystkimi interesowanymi partjami.

Secesja wśród Koszutowców.

Budapeszt. (Tel. wł.) Słychać, że z partji Koszutowców ma wystąpić razem 15 członków i utworzyć nowy klub, jednakże nie śmie to wpłynąć na los ugody.

Budapeszt. (TBK.) W klubie stronictwa niezawisłości panował także wczoraj ożywiony ruch, jednakże stwierdzono, że umysły do pewnego stopnia już się uspokoiły. Mówią, że rząd ma zamiar onegdajszą mowę Koszuta wydrukować i rozdać między ludność w całym kraju. Wczoraj był w klubie z ministrów tylko minister sprawiedliwości Günther.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było chwilami bardzo burzliwe, ponieważ socjalni demokraci przypuścili generalny szturm do ministra obrony krajowej.

Trzeba przyznać, że minister obrony kraj. nie umiał się wczoraj znaleźć zręcznie i poniósł porażkę moralną, ponieważ cała Izba poselska jednomyślnie przyjęła wniosek, wymierzony przeciwko administracji wojskowej w sprawie znęcania się nad żołnierzami.

Wiedeń. (TBK.) W dalszej dyskusji nad nagłym wnioskiem p. Eilenbogena i tow. w sprawie Tow. kolei państwowych zabrał głos minister kolei dr. Derschatta i oświadczył, że rząd trwa przy decyzji prowadzenia dalej akcji upaństwowienia kolei, przytem jednakowoż linie Tow. kolei państwowej są wykluczone. Dlatego musi zastrzedz sobie rezerwę. Generalna inspekcja z polecenia ministerstwa badała wszystkie linie kolejowe, zwłaszcza te, które są blizkie upaństwowienia; przytem okazało się, że na liniach Tow. kolei państwowej są wielkie braki, zwłaszcza co do materiału progów i szyn,

a również potrzebna jest rekonstrukcja budowy naziemnej. Wszelkie rozporządzenia gen. inspekcji, mimo rekursów Tow. kolei państw., ministerstwo w pełni zatwierdziło, a tylko jeden rekurs uwzględniło w wypadku, w którym kompetencja generalnej inspekcji była przekroczone. Towarzystwo kolei państw. mimo rekursów przedłożyło w terminie program prac co do wymaganych napraw. Program ten był badany i odczytano go Towarzystwu celem poczynienia poprawek, z terminem ponownego przedłożenia programu z początkiem listopada. Póki termin ten nie upłynął, rząd nie może stwierdzić, czy Tow. kolei państw. nie było skłonne do wypełnienia poleceń. Minister sądzi zatem, że dowiódł, iż nie zaniedbał niczego, co leży w interesie państwa i ogółu i zapewnia, że w danym razie potrafi obowiązek swój spełnić. (Okłaski).

Po ministrze zabrał głos p. Burzival, a po nim przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem po uchwaleniu nagłości przyjęto również jednomyślnie sam wniosek Ellenboga.

Posel Resel uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie ulaskawienia dwu podoficerów, skazanych za znęcanie się nad żołnierzami, jakoteż w sprawie zmiany przepisów o zażaleniach żołnierzy. Mowca zaznacza, że ulaskawienie tych podoficerów już wówczas było faktem, gdy minister obrony krajowej swego czasu, odpowiadając na interpelację, podał do wiadomości skazanie ich. Powrót tych podoficerów do służby spowodował samobójstwo pewnego żołnierza.

Następnie odpowiadał mowcy minister obrony krajowej Latscher, zbijając poszczególne twierdzenia, zawarte w nagłym wniosku. Minister wskazał, że ulaskawienie nastąpiło w myśl prawa, przysługującego komendantowi miasta.

Po ministrze obrony krajowej przemawiali Kunschak, Stransky, Habermann, którzy przytaczali szereg faktów maltretowania żołnierzy.

Sternberg protestował przeciw wywodom Resla, który twierdził, że żołnierze pragną wojny nie dla obrony ojczyzny, ale aby móż wystrzelać przełożonych.

Schuhneier podnosi, że sprawę podoficerów należy dokładnie wyjaśnić, aby żołnierze wiedzieli, że w danym wypadku mogą zwracać się swobodnie o pomoc do zastępców ludu. Zarzuci ministrowi, że nie dał wystarczającej odpowiedzi na zarzuty, zawarte w nagłym wniosku. Mowca sądzi, że wywody najlepiej zakończyć okrzykiem: „Abzug minister obrony krajowej!“

Długorwale okrzyki „Abzug“ na ławach socjalistów.

Po odpowiedzi Resla i faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania i nagłość oraz meritum wniosku jednomyślnie przyjęto wśród burzliwych oklasków socjalnych demokratów i okrzyków: Precz z ministrem obrony krajowej.

Posel Sternberg gratuluje demonstracyjnie ministrowi obrony krajowej i zapala w Izbie papierosa, co wywołuje wielkie oburzenie. Gdy nastąpił spokój, przewodniczący wiceprezydent Starzyński oświadczył, że zwrócił uwagę Sternberga na niestosowność takiego zachowania się.

Sternberg wychodzi z sali.

Posel Kraus zmienił swój nagły wniosek w sprawie upaństwowienia kopalni węgla na interpelację.

Rozpoczęła się dyskusja nad nagłym wnioskiem Kiofacza i tow. domagającym się, aby członkowie komisji wojskowej mogli bezpośrednio porozumiewać się z żołnierzami, mającymi zażalenia.

Posel Bomba oświadczył w języku polskim, że cała wojskowość otoczona jest murem chińskim; oficerowie nie troszczą się wcale o wikt żołnierzy. Mowca prosi ministra obrony krajowej, aby wglądał w te stosunki, zaznacza, że rząd nie spełnia swych przyrzeczeń, przypomina n. p., że wojskowa procedura karna dotychczas nie została wniesiona. Podnosi, że niesłuszne jest twierdzenie posła Seitzta, jakoby wniosek Kiofacza był nie do przyjęcia. Członkowie polskiego stronnictwa ludowego będą głosowali za wnioskiem.

Po krótkiej jeszcze dyskusji nagłość odrzucono.

Posel Malik interpeluje, dlaczego wydawane są tylko dla giełdy oficjalne biuletyny o stanie zdrowia cesarza.

Następne posiedzenie Izby we wtorek; na porządku dziennym pierwsze czytanie ugody.

Wyroki śmierci.

Warszawa. (Tel. wł.) Samuel Rosenberg i Jankiel Miller, uczestnicy napadu na Lejbę Brykmana, inkasenta firmy „Kropiwnicki i Ska“ w d. 21 września 1906 r. zostali skazani przez sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie.

Tyflis. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał szeregowców kaukaskiego batalionu kolejowego, Bogdanowa i Perunowa, oraz Osipowa na śmierć przez powieszenie za zabicie podoficera Chabrowa, który przeszkadzał agitacji rewolucyjnej wśród szeregowców batalionu.

Tajemnicze zniknięcie hr. Zamoyskiej.

Warszawa. (Tel. pryw.) O zniknięciu hr. Zamoyskiej donoszą dzienniki warszawskie:

Hrabina Marya Zamoyska, córka Konstantego i Janiny Potockich, młoda, bardzo piękna małżonka hr. Zamoyskiego, wyjechała z rezydencji w Rudnikach w towarzystwie brata i męża Adama na dworzec kolejowy w Szepietowie, skąd sama pociągiem kolei Petersburskiej odjechała do Warszawy. W Warszawie oczekiwała jej przybycia rodzina; hr. Zamoyska miała zabić tu kilka dni. Gdy nie przyjechała, zaniepokojona rodzina zawiadomiła telegraficznie męża Adama, otrzy-

mała jednak od niego odpowiedź, że hrabina wyjechała.

W przedziale I klasy, w którym hr. Zamoyska jechała, znaleziono dużą walizkę z jej inicjałami, mniejszą walizkę, wszystko w największym rieladzie. Razem z hrabiną wsiedli do tego samego wagonu, lecz innego przedziału, inżynier Zyff oraz pan Frumkin, nadto jechał jeszcze jakiś obcy podróżny. Dwaj pierwsi poczuli nagle w swoim przedziale odurzającą woń, wyszli na korytarz i tu stali. Gdy wrócili do przedziału, usnęli. Konduktor obudził ich celem skontrolowania biletów. Gdy pociąg zatrzymał się na jednej stacji, wysiadł ów nieznamy.

Następnie zauważyli owi dwaj podróżni, że gdy pociąg ruszył, ów nieznamy znów wsiał do wagonu. Potem zasnęli obaj. Przed Warszawą wszedł prerażony nadkonduktor do ich przedziału, udano się do sąsiedniego, tu na podłodze leżały walizki i brylantowy pierścień. Okno wagonu było otwarte. Znaleziono także zakrwawioną chustkę.

Natychmiast zarządzono wzdłuż całej linii poszukiwania. Sprawa jest ogromnie tajemnicza. Śladów dotąd nie znaleziono.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Organ stronnictwa okto-brystów „Głos Mosk.“ wzywa otwarcie do kartelu wyborczego pomiędzy kadetami a okto-brystami, aby zapewnić Dumie zdolność do pracy i ochronić konstytucję.

Moskwa. (Pet. Ag.) Na posiedzeniu centralnego komitetu stronnictwa październikowców załatwiono od-mownie sprawę sojuszu wyborczego ze stronnictwem kadetów.

Kijów. (Tel. wł.) Unieważnione z powodu rzeko-myh nieformalności wybory w Nowej Uszycy, gdzie duchowni prawosławni, porozumiewszy się z wyborcami Polakami, przebalotowali agraryszów rosyjskich, dając jeden mandat Polakom, odbyły się ponownie. Tym razem z urny wyborczej wyszło dwóch Polaków.

Śmierć Gringmuta.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister dworu w imieniu pary carskiej wysłał do wdowy naczelnego redaktora dziennika „Mosk. Wiedom.“ Gringmutowej depezę kondolencyjną.

Polityka i dyplomacja.

Paryż. (TBK.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij rozpocznie w przyszłym tygodniu oficjalne wizyty u Fallières'a i ministrów. Równocześnie powróci rosyjski ambasador Nelidow.

Sprawa macedońska.

Sofia. (Tel. wł.) Urzędowa agencja bułgarska donosi z Konstantynopola, że rząd niemiecki nie weźmie udziału w akcji mocarstw, które się domagają zaprowadzenia reform sądowych w Macedonii.

Niemcy postępują w tym wypadku tak, jak postępowały podczas akcji o zaprowadzenie kontroli nad finansami macedońskimi. Odłączyły się one wtedy od innych mocarstw europejskich i trzymały stronę Turcji.

Przeciwko strajkom kolejowym.

Rzym. (TBK.) Z okazji ostatnich strajków kolejowych w Medyolanie, Turynie i innych miejscowościach, rada administracyjna kolei państwowych postanowiła zatwierdzić propozycje generalnego dyrektora, ażeby ci, którzy do strajku podburzali, lub też nie wrócili dobrowolnie do pracy, podlegali karom, przewidzianym w ustawie, t. j. degradacji lub opóźnieniu normalnego podwyższenia płacy. Tym zaś, którzy pracowali w czasie strajku, rada administracyjna uchwaliła wyrazić pochwałę i udzielić remuneracji.

Rzym. (TBK.) Służba kolejowa odbywa się normalnie. Dotąd nie widać wcale manifestacji na korzyść strajku. Wszystkie dzienniki stanowczo oświadczają się przeciw ewentualnemu strajkowi personelu kolejowego i dają do zrozumienia, że opinia publiczna nie jest przychylna strajkowi i strajk dla personelu mógłby być zgubny. „Messagero“ donosi, że nawet socjalistyczni deputowani są przeciwni strajkowi.

Rzym. (TBK.) Dzienniki pochwalają uchwałę rady administracyjnej kolei państwowych. „Trybuna“ pisze, że równocześnie z tą akcją dyscyplinarną musi być wdrożona także akcja władz sądowych, albowiem ustawa powiada, że personal kolejowy składa się z publicznych urzędników i przewiduje karę za opuszczenie służby przez tych urzędników. Przy pomocy postępowania dyscyplinarnego, uchwalonego przez radę administracyjną, będzie można opanować ewentualny strajk personelu kolejowego.

Wypadki i katastrofy.

Bordeaux. (TBK.) Onegdaj wznosił się balon, w którym wyjechało dwu członków klubu aeronauty-cznego. Otdał balon zaginął, obawiają się, że wpadł do morza.

Medyolan. (TBK.) Z powodu silnych deszczów Lago Maggiore silnie weszbrane. Niżej położone części miasta, zwłaszcza Polanza zalane. — Z wielu miejscowości Włoch północnych donoszą o wylewach wskutek gwałtownych deszczów, która trwają dalej.

Londyn. (TBK.) Wskutek ulewnych deszczów w północnej i środkowej Anglii w wielu miastach wyrządziły wylewy wielkie szkody. Komunikacja w kilku punktach przerwana.

Medyolan. (TBK.) Lago di Coma wystąpił z brzegów i zalał znaczny obszar. Jak donoszą z Acqui, wylała tam rzeka, wyrządzając wielkie szkody w mieście.

Piski. (TBK.) Koło Nagyag palą się lasy państwowe; blisko 1000 morgów lasu stoi w płomieniach. Wskutek posuchy i wichru pożar szerzy się i zagraża kopalniom złota.

Praga. (TBK.) Do dzienników donoszą z Hniewina, że wczoraj w szybie „Ludwik“ w Kutowicach zginęli inżynier Heiss i pewien górnik wskutek wybuchu gazów.

W przededniu wojny?

Londyn. (Tel. wł.) Otrzymane tu depeze z Tokio głoszą, że doniesienia amerykańskie o przygotowaniach wojennych przeciwko Japonii robią wielkie wrażenie. Dlatego japońskie dzienniki opozycyjne żądają od swego rządu, aby oświadczył uroczyście, że Ameryka zastanie Japonię uzbrojoną.

Maroko.

Tanger. (TBK.) Dowódca wojsk Muleja Hafida wysłał do generała Drude'a list z prośbą, aby na wypadek walki wojsk Muleja z wojskiem sultana Abdul Azisa Drude zachował się neutralnie. Drude na list ten nie dał wcale odpowiedzi.

Casa Blanca. (TBK.) Instalowano telegraf bez drutu. Generał Drude wysłał pierwszą depezę do admirała Philiberta, który przebywa na okręcie „Gloire“.

Paryż. (TBK.) Jak słychać, onegdajsza rada gabinetowa postanowiła po wywodach ministra spraw zagranicznych Pichona popierać akcję sultana Abdul Azisa celem wzmocnienia jego powagi, i przywrócenia porządku, a w tym celu ułatwić mu uzyskanie pożyczki.

Z Korei.

Seul. (TBK.) Cesarz wydał ucztę na cześć bawiacego tu japońskiego następcy tronu. Postanowiono, aby korejski następca tronu udał się do Japonii na studia.

Uszkodzenie pomnika Krügera.

Johannesburg. (TBK.) Wykryto, że pomnik na grobie b. prezydenta Krügera na cmentarzu w Pretoryi jest uszkodzony; rozbito marmurową figurę Krügera. Zarządzono śledztwo.

Budapeszt. (TBK.) Komisja skarbowa przyjęła po krótkiej dyskusji autonomiczną taryfę cłową.

Odessa. (TBK.) Przybył tu angielski generał French; stąd uda się do państw bałkańskich, następnie do Persji.

Haga. (TBK.) Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji pokojowej.

NA MARGINESIE.

„PIANIUSIENKI.“

Przez otwarte okno słyszę, jak się Michaś uczy.

„Wrócił Matys — pianusienki:

„W głowie kipi mu jak w garnku,

„Nóg nie pewny, ani ręki.

Powtarza i powtarza to samo 10—20 razy.

— Co ty czytasz? — pytam zniecierpliwiony. Czy niema tu lepszych książek i ładniejszych wierszy do uczenia się na pamięć, jak wiersz o pijaku.

— To pan profesor zadał na jutro.

— Gdzież to wydrukowane?

Biorę książkę do ręki. „Szkołka dla młodzieży“, część IV. str. 169, ustęp 101. „Przyszła kryska na Matyska“.

Przeczytałem — westchnąłem, a Michaś powtarza dalej cierpliwie:

„Wrócił Matys — pianusienki.

„W głowie kipi...“

Taką to poezją karmi się w szkołach nasze dzieci.

JAN ŚWIERK.

Wiadomości bieżące.

Obserwacje meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 październ. b. r.:

Godzina (Czas lwwski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 24 g.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737.70	9.4	SE3	0.0	16.6	9.0
2 popoł.	733.60	15.8	SE4			
9 wiecz.	740.10	11.1	SE5			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Progniza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Zmienne, pochmurno, żywe wiatry.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, najpierw zmienne, potem pogoda polepsza się.

→ **Wiadomości osobiste.** Namiestnik hr. Potocki powrócił wczoraj do Lwowa.

→ **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Przemyślanach z grupy gmin wiejskich, w miejsce Andrzeja Bałtarowicza i ks. Aleksandra Tańczakowskiego, rozpisuje namiestnictwo na 18 listopada br., tudzież wybór uzupełniający jednego członka wspomnianej rady z grupy większych posiadłości w miejsce śp. Zygmunta Wiśniewskiego na 19 listopada br.

→ **Kontrola „pospolitaków“.** Magistrat miasta Lwowa podaje dla uchylenia wszelkich wątpliwości do wiadomości, że kontrola pospolitaków, wojskowo wyćwiczonych i obdzielonych kartami przeznaczenia, w tym roku nie została uchylona.

Równocześnie wzywa tych obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzy wspomnianej powinności dotąd nie dopełnili, aby zgłosili się w tym celu w dniu 22 i 23 bm. między godziną 8 rano a 2 po południu pod rygiorem następstw karnych w magistracie w sali posiedzeń Rady miejskiej, I piętro.

→ **Zimowy rozkład jazdy na kolei elektrycznej.** Z dniem 16 października rb. rozpoczął się zimowy rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej, według którego ruch kolejowy rozpoczyna się o pół godziny później niż podczas letniego rozkładu jazdy, tak, że pierwsze regularne wozy odjeżdżać będą ze stacji w śródmieściu przy Wałach hetmańskich w kierunkach „Dworzec—Łyczaków—Park Kilińskiego“ o godzinie 6:30 (w pół do siódmej), rano zaś opuszczają tę stację w śródmieściu i wracają do remizy o godzinie 11 w nocy. Niezależnie od powyżej wymienionych wozów regularnych zaprowadzone zostaną dla wygody publiczności dwa wozy dodatkowe do rannych pociągów. Wozy te będą opuszczały Wały hetmańskie w kierunku do dworca kolejowego o godzinie 5:40 i 5:45 rano. Na przestrzeni „Wały hetmańskie—Ulica 29 Listopada“ odchodzić będą wozy: pierwszy ranny z końcowej stacji „Willa Grażyna“ w kierunku Wałów hetmańskich o godzinie 7 rano, ostatni nocny w tymże kierunku o godz. 10:45 w rano, ostatni nocny tylko do ulicy Leona Sapiehy o godz. 11:26 w nocy, pierwszy ranny z Wałów hetmańskich na ulicę 29 Listopada o godzinie 7:22 rano, ostatni nocny w tymże kierunku o godz. 11:05 w nocy. Na linii „cerkiew św. Piotra i Pawła—cmentarz Łyczakowski“ kursować będzie stale jeden wóz od godziny 2 po południu do godziny 5 wieczorem. Ze względu na zmniejszoną frekwencję jadących po godzinie 9 wieczorem, ewentualnie czterominutowy ruch wozów w czasie od godz. 9 do godz. 11 wieczorem zostanie zredukowany do ruchu ośmiominutowego.

→ **Z teatru piszą nam:** W poniedziałek przedstawioną będzie po raz czwarty „Łódź kwiatowa“ Sudermana.

„Walkirya“ Ryszarda Wagnera, z gościnnym udziałem pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa, daną będzie we wtorek, pierwszy raz w bieżącym sezonie.

We środę wznowienie głośnej sztuki Edmunda Rostanda: „Cyrano de Bergerac“ z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

We czwartek po raz 50-ty „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską.

→ **Następca tronu arc. Franciszek Ferdynand** ma przybyć 7 listopada w odwiedziny do Romana hr. Potockiego, do Łańcuta. Naturalnie przyjdzie do skutku tej podróży zależeć będzie od stanu zdrowia cesarza. Na przyjęcie arcyksięcia czynione są w Łańcutcie odpowiednie przygotowania.

→ **Tow. budowy tanich mieszkań dla urzędników** wniosło do magistratu podanie o pozwolenie na parcelację nabytego przez towarzystwo kompleksu gruntów między ul. Słodową i Piaskową i wycięcia na tych gruntach nowej ulicy, równoległej do ul. Łyczakowskiej. Na ostatnim posiedzeniu magistrat uchwalił pozwolić na tę parcelację i wyznaczyć szerokość ulicy na 11 do 13 m. Na budowę nowej ulicy, kanalizację, oświetlenie i konserwację do czasu przyjęcia ulicy na własność gminy ma towarzystwo zapłacić kwotę 26.982 kor.

→ **Kuchnia ludowa w usługach dobroczynności publicznej.** W myśl propozycji „opiekunów ubogich“ wszedł magistrat w kontakt z „Katolickim Związkiem kobiet polskich“, utrzymującym tanią kuchnię dla młodzieży szkolnej, który oświadczył gotowość otwarcia osobnej kuchni dla ubogich, pozostających w ewidencji „opiekunów ubogich“. Jako warunek postawiło towarzystwo, aby gmina udzieliła potrzebnego kapitału na najem i urządzenie lokalu i sprawienie naczyń. Korzystający z funduszu dobroczynności publicznej ubodzy, otrzymywać będą bony obiadowe, uprawniające do otrzymania w nowej kuchni Związku obiadu, złożonego z zupy, mięsa, jarzyny i chleba. Koszt obiadu wynosić będzie — wedle ustalonych punktów rokowań — 28 groszy. Kuchnia otwartą będzie w dzielnicy III lub IV. Termin otwarcia jeszcze nie jest ustalony.

→ **Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę d. 19 bm. o g. 7 w, w sali XIII Uniwersytetu (2 p.). Na porządku dziennym: 1) Stan szkół średnich we Lwowie z początkiem roku szkolnego. 2) Zmiany przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół średnich.

→ **Przyjemne odwiedziny.** Do A. Ołaminowej, żony zarobnika, zamieszkałej przy ul. Świętokrzyskiej 1.17, przyszła onegdaj popołudniu zamieszkała w jednym z sąsiednich domów Anna Cięcirog. Ołaminowej nie było wówczas w domu, tylko jej drobne dzieci. Pokręciwszy się chwilę po mieszkaniu, Cięcirogowa wyszła, zabierając z sobą zimową chustkę wart. 8 kor., a kiedy jedno z dzieci zapytało ją, poci bierze chustkę, odpowiedziała „mama wie o tem“. Tymczasem „mama“ nic o tem nie wiedziała i była bardzo zdziwiona i nieoczekiwaną wizytą i „pożyczką“ chustki, a wobec tego, że spotkana następnego dnia Cięcirogowa oświadczyła, że chustkę tę sprzedała już na placu Krakowskim, poszkodowana wniosła do policji doniesienie na sympatyczną sąsiadkę.

→ **Karambol z tramwajem.** Selig Bek zostawił wczoraj popołudniu w ul. Sykstuskiej ręczny wózek w pobliżu toru tramwajowego. Nadjeżdżający wózek tramwaju Nr. 44 zaczął o ten wózek, przyczem dyszel wózka uderzył w szybę tramwaju, rozbijając ją w kawałki.

→ **Zgubiono.** W przechodzie ul. Gródecką zgubiła posługaczka Marya Haliczawska książeczkę Gal. Kasy

Oszczędności na 150 kor. — Stanisława Tenerowiczowa zgubiła w przechodzie ul. Piekarską, Kamienną, Batorego, pl. Bernardyńskim na ul. Kurkową — złotą broszkę, wysadzaną turkusami w kształcie liścia.

→ **Znaleziono.** Na ul. Teatralnej dwa kluczyki na stalowym kółku. — Na ul. Kaecola Ludwika szary pułares z drobną kwotą i kluczykami. — W biurze inspekcji policji znaleziono książeczkę kasy chorych i książeczkę wojskową Jana Kaszyckiego. — Na ul. Akademickiej torebkę czarną, zawierającą koronę i medalioniki. — Na ul. Chorążczyzny czarną torebkę z drobną kwotą i 4 kluczykami.

□ **Sambor. (Kor. wł.) Fiasko socjalistów.** Na dzień 13 października zwołał tutejszy komitet partii socjalno-demokratycznej do sali hotelu Narodnego wiec, na którym miał mówić znany mieszkańcom Sambora towarzysz-pośel Jędrzej Moraczewski na temat: „Lud a parlament“ i „Lud a Sejm“. P. Moraczewski nie przyjechał z powodu wiecu kolejowego we Lwowie. Udało się jednak komitetowi pokazać obywatelom naszego grodu chlubę galicyjskiej socjal-demokracji, „głodnego robotnika“, posła Diamanda. Widocznie przedstawiciel złotodajnego trzeciego okręgu miasta Lwowa zmęczony się obowiązkami poselskimi, gdyż ani znanego tubalnego głosu, ani gwałtownych wymachiwań ręką nie mieliśmy sposobności widzieć.

Natomiast przed oczyma naszymi stanął prawdziwy „ojciec narodu“, który jako „doświadczony mąż stanu“ i wielki polityk od czerwonej międzynarodówki, przedstawił zebranym obecną sytuację parlamentarną z punktu widzenia socjalnej demokracji; przyczem nie zapominał o pochwałach dla rządu, który widząc przed sobą silny klub socjalistyczny w parlamencie, uznał za stosowne przyjąć do swojego programu najważniejsze zasady programu socjalistycznego. „I tak w przeciągu jednego roku u stóp walczącego socjalizmu padła pokonana absolutna Austria, a na jej gruzach powstała ludowa“.

Ale mimo tego — zawyrokował przyszły co najmniej prezydent-minister — przewrotu społecznego, uznał ten polityk, że w kraju jeszcze źle, a winę tego przypisuje wyłącznie Kołu polskiemu. I tu pod adresem tegoż Koła polskiego padł cały szereg znanych kalumnij i oszczerstw. Wysłał się dalej biedny proletaryusz i poseł lwowski, aby okazać, że jest najlepszym mężem stanu polskim i z piedestału swej wielkości poselskiej czynił innym zarzuty, że nie służą ojczyźnie, że nie umieją bronić zagrożonego interesu narodowego i t. p., chwalił się przed garstką Rusinów i młodzieży żydowskiej, jaki on wielki Polak. Biedny!

Mówił jeszcze o pańszczyźnie, propinacji, o wszystkim i o niczem; czasem krzyknął lub tupnął nogą dla zrobienia efektu, a zakończył wezwaniem do walki o prawa wyborcze do Sejmu.

Niestety! Wezwanie to odbiło się tylko przeciętym echem o ściany nawpół pustej sali i nie wywołało ani oklasków, ani dalszych przemówień, lecz było brzmiać fanfara, która zakończyła ten, tak szumnie zapowiedziany wiec. Wiec ten będzie najlepszą wskazówką dla „towarzyszy“, dowiódł, że misja socjalistów w Samborze ukończona, że szumne hasła międzynarodowej łączności, połączone z krzywdą interesu narodowego, tułają się może jeszcze na śmieciach Blichu samborskiego, skąd nawet genialna postać męża opatrnościowego, jakim jest p. Diamand, wydobycie ich nie potrafi.

□ **Dukla. (Kor. wł.) Rozboje w okolicy.** Piękny gościniec, prowadzący z Krosna przez Duklę na Węgry stał się od niejakiego czasu widownią napadów przez różnego rodzaju łotrzyków z profesji i włóczędzów. Napadom na spokojnie przejeżdżających tamtędy podróżnych, sprzyja teren górzysty, pełen zakrętów i łuków, oraz bliskość lasów. Niedawno jacyś amatorowie cudzej własności napadli na adwokata dukielskiego dr. Millera, który od rabunku i bolesnych ran rozruchwanych łotrów, ratował się symulowaniem lekarza jadącego na wieś do bardzo chorej wieśniaczki, natomiast woźnica adwokata odebrał porządne cięgi, które go przyprawiły o chorobę.

Onegdaj znów urządzono napad na p. Stoińskiego, dyrektora Banku zaliczkowego z Dukli na drodze między Miejscem Piastowem a Rogami. Po zrabowaniu mu walizki z rzeczami i zabraniu sporej gotówki, rabusie ułotnili się rychło. Atoli p. S. zawrócił do Dukli i zawiadomił o tym wypadku żandarmeryę, która w tej chwili na rowerach ruszyła w pościg za zbrodniarzami. Wkrótce udało się jednemu z żandarmów dopaść reze-mieszka i po krótkiej z nim walce, odebrać mu walizkę. Kto wie zresztą, czy żandarm nie musiałby zrobić użytku z broni, złodziej bowiem hardo się stawał, gdyby nie nadjechali jacyś włościanie i nie pospieszyli żandarmowi z pomocą. Skutego jak barana zbrodnia za ręce i nogi, przywieziono do Dukli i osadzono w areszcie, po drugim ślad na razie zaginął.

O ile dotąd śledztwo wykazało, rabusie rekrutują się z grona robotników z kopalni nafty w Równem, Bóbrce, Wietrznie itd. W ostatnich czasach przyjęto w tych kopalniach bardzo wielu wychodźców z Rosji uchodzących przed karzącym ramieniem sprawiedliwości, są to więc przeważnie „bojowcy“ z pod sztandaru czerwonego i bandyci rosyjscy. Starostwo krośnieńskie powinno wglądając w tę sprawę i wszystkich podejrzanych mieć na oku, gdyż jeżeli tak dalej pójdzie, piękny przesmyk dukielski stanie się bardzo niebezpiecznym dla podróżnych.

Należałoby również zapytać sfery kompetentne, kiedy rozpocznie się budowa kolei z Krosna do Dukli

wytyczona już kilka lat temu. Możeby tę sprawę poruszyli w najbliższej sesji parlamentarnej nasi posłowie, którym bezpieczeństwo życia ich wyborców powinno leżeć na sercu.

W naszej Administracji złożyli:

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej.
Józef Jarosławiecki z Nowego Sącza kcr. 250.

Wiadomości giełdowe.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 18 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 272:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269:—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 254:50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245:15, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 98:75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19:75, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 446:—, Clary zł. 40 m. k. 154:—, Pożyczka m. Insbrodu 5 zł. 91:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90:50, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 61:—, Ofen 40 zł. 219:—, Palffy 40 zł. m. konw. 194:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67:—, Salma 40 zł. m. k. 227:—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 84:50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183:—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 435:—.

Berlin, d. 18 październ. Banknoty austriackie 85:25, Spirytus —.

Paryż, d. 18 październ. Trzy procentowa renta 94:15, mąka 31:90. Usposobienie:

Frankfurt, d. 18 październ. Austr. kred. 198:50, Koleje państwowe —, Disconto 172:25, Laura —, Alpy —, Usposobienie:

Wiedeń, d. 19 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy populudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633:—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 742:—, Akcje Anglo banku 294:25, Akcje Unionbanku 531:—, Akcje Länderbanku 421:75, Akcje Bankvereinu 526:50, Akcje Boden credit 1010:—, Akcje gal. Banku hipot. 569:—, Akcje kolei państwowych 655:50, Akcje kolei południowej 149:50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 425:50, Akcje kolei półn. 5130—5170, Akcje kolei czern. 558:—, Akcje Alpy 597:75, Akcje Rima Muranyi 540:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2648:50, silnie Akcje Fabryki broni 464:—, Akcje ur. tyton. 408:—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 539:—, Oblig. węg. ind. 92:45, Renta majowa 95:95, Austr. Renta koronowa 96:05 węg. Renta koronowa 92:80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:70, 4 proc. listy Banku hip. 95:—, płacono 4½ proc. listy Banku hipot. 99:—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:—, 4 proc. listy Banku kraj. 95:—, 4½/20 listy Banku kraj. 100:60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98:—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95:60, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94:40, Losy tureckie 183:25, Mark. 117:49, Ruble 254:—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 86:05.

Usposobienie słabe.

Wiedeń (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej obroty były bardzo słabe pod wpływem katastrof finansowych, jakie zaszły w Hamburgu i w Nowym Jorku. Tendencja była nieco wyższa, gdyż krążyły pogłoski, że Bank Rzeszy niemieckiej w dniu wczorajszym miał podnieść stopę dyskontową, a podobnej podwyżki obawiano się także i ze strony Banku angielskiego. Giełda południowa miała silny nastrój a to dzięki temu, że podwyżka dyskontu w Berlinie nie nastąpiła. Wogóle zapanował lepszy nastrój, kursy poszły nieco w górę.

Berlin, d. 19 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 193:90, Staatsbany 140:25, Disconto Comandit 172:10, Berlin. Tow. handl. 154:50, Laura 224:75, Bohumery 203:60, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216:50, Kolej warsz.-wied. 102:50, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona na 129:60, Losy tureckie 143:50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 202:90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 29:—, Kolej Henry 126:—, Niemiecki bank narodowy 119:90, Kanada Preferred 157:40, Akcje żegluga hamburskiej 127:25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 299:25, 3½ prc. renta rosyjska z r. 1894 —, 38 prc. renta rosyjska 67:75, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 76:75, 4½ prc. renta rosyjska z r. 1905 92:50, Rheinische Stahlwerke 171:25, Gelsenkirchen 196:10.

Berlin, d. 19 październ. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198:75, Staatsbany 140:25, Lombardy 29:—, Disconto Comandit 172:10, Ruble 216:50.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 19 październ. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 97:85, Austr. renta złota 97:30, Austr. akcje kredytowe 198:80, Staatsbany 140:30, Lombardy 28:90, 4-proc. austr. renta koronowa 95:80.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 październ. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12:46 do 12:47, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:65 do 11:67, Zyto na kwiecień 1908 r. od 11:40 do 11:41, Zyto na październik od 10:70 do 10:71, Owies na kwiecień 1908 r. od 8:48 do 8:49, Owies na październik od 7:79 do 7:80, Kukurudza na wrzesień 0:— do 0:—, kukurudza na sierpień od 0:— do 0:—, kukurudza na maj 1908 r. od 7:06 do 7:07, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na wrzesień od 0:00 do 0:00
Pogoda: piękna.

O B Y T

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku: wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy str. 463, tom II-gi str. 463, tom III-ci str. 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażeby uprzystępnic najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.